

Po co nam specjalności?

Kategoria : Mam zdanie i nie waham się go ułożyć

Wiktor Wróblewski 22.05.2008 14:50

Harcerstwo jest skazane na specjalności, a szczególnie ruch wodniczy. Jeśli chcemy zatrzymać odpływ młodziaków do firm i instytucji oferujących "inne formy spędzania wolnego czasu" musimy zacząć się specjalizować. Problem konkurencji i łatwo dostępnej alternatywy dotyczy przede wszystkim środowisk wielkomiejskich. Natomiast w małych miasteczkach i gminach wiejskich, gdzie harcerstwo bywa jedyną zorganizowaną formą "zajęcia poza szkolnych" - to na nas spoczywa społeczny obowiązek wyrównywania szans. Więc to drużyny harcerskie powinny stwarzać okazje do specjalnościowego rozwoju tamtejszej młodzieży.

Osiągnięcie tego celu powinno być troską nas wszystkich. Nie mniej najważniejszą odpowiedzialność spada na struktury wyższe. Chorągwie i GK ZHP muszą tworzyć organizacyjne podstawy rozwoju i wspierania środowisk specjalnościowych. Rozwiązania sprzyjające szkoleniu i zatrzymaniu specjalistów oraz gromadzeniu zaplecza sprzętowego. Należy zacząć wprowadzać dwustopniowe kształcenie drużynowych drużyn specjalnościowych oraz należy otworzyć furtkę zmierzającą do tworzenia centralnych i regionalnych zespołów (kręgów, rad, klubów) wysokospecjalnościowych. Starajmy się podnieść rangę naszych działań i popularyzować i promować specjalnościowy wyczyn i sukcesy naszych wodników i drużyn w mediach harcerskich i fachowych.

Jeśli chcemy podnieść jakość i intensywność wyszkolenia specjalnościowego w naszych drużynach nie wystarczy jedynie ruchy wodnicze. Potrzebne jest też wspólne działanie do specjalizacji komend hufców i drużynowych. Ci pierwsi muszą zrozumieć, że jedna dobra drużyna specjalnościowa przyniesie im, na ich terenie, więcej chwały i pożytku niż trzy marne zastępy-drużyny. Ci drudzy muszą pamiętać o schemacie zbiórki w stylu musztra-pląs-piosenka.

Za istnieniem drużyn specjalnościowych przemawiają te same argumenty, które powodują powstawanie wódskich specjalizacji na uniwersytetach oraz tworzenie jednostek specjalnych w wojsku, straży i policji. Po pierwsze chodzi o zapotrzebowanie - jest popyt na takie działania i taką wiedzę. Na przykład służba ratownicza, służba porządkowa jest potrzebna Związkowi do zabezpieczania organizowanych imprez. A drugi argument jest taki, że nie sposób jest zmienić całkowicie armię w jednostkę specjalną. Przemawiają za tym

szczupłe zasoby kadrowe i sprzętowe.

Wojsko, kierując się rachunkiem ekonomicznym, już dawno doszło do wniosku, że lepiej jest wyposażać jednostki GROM w noktowizory, niż cała armia w okulary przeciwsłoneczne.

Ogłaszane przez samorządy, fundacje i ministerstwa konkursy na realizację zadań zleconych sprzyjają specjalnościom. Wiąksze szanse mamy aplikując po drodze na organizację zawodów, wypraw, czy szkoleń specjalnościowych niż na musztrę i pląsy.

phm. Wiktor Wróblewski